



NOWINY CODZIENNE

Nr. [278] A

Warszawa, środa 1 września 1937 r.

Rok XII

# Dlaczego nie zbadano tajemnic kartelu drożdżowego? Mazur powinien iść przed sąd Druzgocące motywy wyroku w sprawie Lubowidzkiego wyraźnie stwierdzają „niewłaściwości” w sprawie „łuszczarni Ryżu”

We wtorek dnia 31 ub. m. sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie Antoniego Lubowidzkiego oraz redaktorów Zdzisława Mitznera, Władysława Gaika, Zbysława Kaweckiego, Leona Borkowskiego, skazując ich: Lubowidzkiego Antoniego na 9 miesięcy aresztu i 200 zł. grzywny, Zdzisława Mitznera na 6 miesięcy aresztu i 600 zł. grzywny, Władysława Gaika na 3 miesiące aresztu i 150 zł. grzywny, przy czym ten ostatni otrzymał jeszcze dodatkowo 3 miesiące aresztu i 150 zł. grzywny za zniesławienie prokuratury, łączny wyrok jednakże ustanowiono na 3 miesiące aresztu i 150 zł. grzywny. Leona Borkowskiego skazano na 2 miesiące aresztu i 100 zł. grzywny, zawieszając mu karę na 3 lata.

## MOTYWY WYROKU

W ciszy wysłuchano poniższych motywów wyroku:  
Wydając niniejszy wyrok, sąd miał za zadanie orzec nie — czy ta lub inna polityka personalna, czy podatkowa na terenie ministerstwa skarbu względnie podległych mu urzędów jest słuszną i celową, nie czy ten lub inny system wytworzony tą polityką jest zdrowy. Jeśli te sprawy były szeroko omawiane przez świadków podczas przewodu sądowego, to tylko dlatego, aby sąd miał możliwość poznać tło i pobudki działania oskarżonych.

Zadaniem sądu było orzec, czy zarzuty postawione poszczególnym oskarżonym są słuszne i uzasadnione, i czy oskarżeni powinni ponieść za swe czyny odpowiednie kary.

## PAN INSPEKTOR ALLAND

Sąd stwierdza: iż zarzuty postawione co do wyższych urzędników były niesłuszne, za wyjątkiem pewnych poruszonych spraw.

Ujemne światło na działalność Allanda, jako inspektora ministerialnego, rzuca fakt przerwania rewizji w Suryna. Suryn niewątpliwie był związany z kartelem drożdżowym. Znalezione podczas rewizji w dniu 13 lutego 1935 r. przez Roszkowskiego dokumenty — wobec różnic zdań co do ich ważności pomiędzy Roszkowskim a Allandem — przemawiały za tym, aby rewizję kontynuować. Insp. Alland zlecił jednak rewizję przerwać i spisać protokół, że nie ważne nie znaleziono.

## NAJGORSZA NIEPEWNOŚĆ

Co do dyr. Sieradzkiego sąd stwierdza, iż okoliczności poprzedzające dostarczenie akt dochodzeń przeciwko Michalskiemu sędziemu Kleinertowi, w szczególności różnice w zeznaniach na ten temat zbadanych świadków. (s. Kleinert, Jaksz, Krycka, Zieliński) dają pewne podstawy do wy-

## Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu 1 września r. b.: po chmurnym i mglistym ranku pogoda na ogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Tylko na wschodzie jeszcze zachmurzenie większe i miejscami zaniżający deszcz. Dość ciepło. Temperatura w ciągu dnia około 22 st. Siłby wiatry północno — zachodnie. Podstawa chmur niskich w godz. porannych od 200 m., a w ciągu dnia około 600 m. Widzialność dość dobra. Wiatry górne z kierunków północnych około 25 km/godz.

snucia nieprzychylnych dla Sieradzkiego wniosków. Brak jest jednak dostatecznych, stuprocentowych dowodów, któreby pozwoliły z całą pewnością stwierdzić, że Sieradzki wiedział, gdzie żądane akta dochodzeń są przechowywane i umyślnie nie chciał ich wydać sędziemu Kleinertowi, aby utrudnić śledztwo przeciwko Michalskiemu. Pozostałe dwa zarzuty stawiane dyr. Sieradzkiemu sąd uznał za nieprawdziwe.

## ŁUSZCZARNIA I OSTROWIEC

Dyr. Lubowicki — poza zarzutem ogólnym, wynikającym z treści artykułu z dnia 25 kwietnia 1937 r. zarzucił oskarżony Lubowidzki, że broni on interesów ludzi bogatych, że dla niego państwo — to ludzie bogaci, a więc, że działa na niekorzyść skarbu państwa.

W sprawie Zakładów Ostrowieckich brak jest dowodów, aby w sprawie tej decydował dyr. Lubowicki. W sprawie „Łuszczarni Ryżu” znajdują się zdaniem sądu dostateczne dowody, które przemawiają za tym, że grzywna winna być wymierzona także i Waserbergerom i Mazurowi i że sprawa wobec wykrycia nadużyć nie tylko na niekorzyść skarbu ale i niektórych uczestników konsorcjum, winna być skierowana do sądu. Nienależyte załatwienie sprawy należy przypisać dyr. Lubowickiemu. Skarb państwa nie poniósł jednak żadnej straty. Ten jedyny wypadek nie daje jednak jeszcze podstaw do twierdzenia, że dyr. Lubowicki broni interesów ludzi bogatych na niekorzyść skarbu.

## DZIWNĄ ATMOSFERĄ

W dalszym ciągu — sąd wyjaś-

nia: Kilkuletni okres porzedzający wystąpienie Lubowidzkiego z zarzutami, obfitował w szereg nadużyć, dokonanych przez wyższych urzędników skarbowych. W tym okresie ujawniono nadużycia Krzysztoforskiego, Michalskiego, Chwaliboga, Kurpiewskiego i innych. Nadużycia ujawniono przeważnie nie dzięki kontroli władz nadzorczych skarbowych, a dzięki przypadkowemu okolicznościom. Dochodzenie prowadzone w 1933 roku przeciwko Michalskiemu i innym, przez nac. Rządkiwicza i następnie Pothsa, nie doprowadziło do żadnych konkretnych rezultatów.

Okoliczności te sprawy, że w umysłach szeregu niższych urzędników skarbowych, dbałych o interesy skarbu i może przeczuających na tym punkcie poczęły nurtować podejrzenia, że dzieje się źle, że władze zwierzchnie ukrywają nadużycia. Urzędnicy ci po-

## Rewizje i aresztowania wśród ludowców

W związku z likwidacją strajku rolnego w pow. podhajeckim, zostali przytrzymani i oddawieni do dyspozycji władz prokuratorskich S. O. Brzezany: Władysław Zaręba, rolnik członek zarządu Stron-

## Audiencja p. Sławka u p. Prezydenta R. P.

Swego czasu, podczas pobytu w Juracie, Pan Prezydent R. P. przyjął na długiej, kilkugodzinnej audyencji, p. Walerego Sławka. Była to pierwsza audyencja p. Sławka u Pana Prezydenta od czasu dymisji rządu p. Sławka.

## Pogłoski o ustąpieniu prezydenta Krakowa Kopellner-Kaplickiego

„Polonia” donosi, że Pogłoski te mają swe źródło w trudnościach wewnątrz obozu legionowego, do którego p. Kaplicki należy. Nie przesądzamy na razie, czy pogłoski powyższe są prawdziwe.

# Rozpalonym żelazem

„Rozpalone żelazo wziętym do ręki dla zdobycia ukrytych pod nim pieniędzy”, — tłumaczyła się przed sędzią śledczym nieżyjąca już dziś bohaterka krakowskiej afery korupcyjnej.

Kiedy się czyta sprawozdania z Krakowa z różnymi szczegółami cuchnącej tej afery, i gdy dowiadujemy się o zabiegach i obietnicach, furtach i pożyczkach, o wekslach i bonach „pani prezesowej”, — narzuca się uporczywie myśl, że to albo jakaś zmyślona bajka, albo że „pani prezesowa” była osobą całkowicie nienormalną, niezdającą sobie sprawy ani z tego, jak nieuczciwie czyni rzeczy, ani też z tego, na co się naraża. Takie to wszystko było niskie i głupie równocześnie.

A jednak bohaterka tej afe-

ry postawiona była w społecznej „hierarchii” Polski bardzo wysoko. Posiadała rozległe znajomości i bezkarnie przez czas dłuższy je wykorzystywała. A dalej prócz „jej” sprawy, Sądy Rzeczypospolitej rozpatrują niemal równocześnie cały szereg innych, niemniej poważnych afer. Michalski, Idzikowski, Krzysztoforski. — kilku starostów oskarżonych o zwyczajne defraudacje, wielkie procesy o przekupstwa, a nawet i ostatni warszawski proces o — o to powierchowny bardzo, a jak bardzo bogaty „bilans” ostatnich tygodni.

czeli nie ufać swym przełożonym, podawać sobie z ust do ust zaszysane fakty, mające stwierdzić winę wyższych urzędników skarbowych i przypisywać wszelkie dotyczące swych osób niepowodzenia, tylko chęci unieszkodliwienia ich.

## Sensacyjna polemika na procesie Fleischerowej o korespondencję Parylewiczów Wyrok w przyszłym tygodniu

KRAKÓW, 31. 8. Dziś w ósmym dniu procesu przeciwko Hindzie vel Helenie Fleischerowej i tow. zeznawali ostatni świadkowie.

Na wstępie zeznał świadek Bolesław Czuchajowski, notariusz, em. wiceprezes Sądu Okręgowego w Krakowie. b. referent personalny w prezydium apelacji krakowskiej. Świadek ustala, że Parylewiczowa raz interweniowała u niego w sprawie jakie-

goś aplikanta, ale nie pamięta, czy chodziło tu o Nuchima Kanta. Charakterystyczną Parylewiczów świądek zaznacza, że jego zdaniem Parylewicz nawet niejako unikał swej żony.

## INTERWENCJA O FOTOGRAFA

Świadek Stanisław Klimecki, adwokat, wiceprezes m. Krakowa potwierdza, że Parylewiczowa wstawiała się u niego za jakimś fotografem, którego nazwiska nie pamięta. Chodziło tu o przyznanie petentowi prawa wykonywania zawodu fotografa w obrębie m. Krakowa. Prośba ta nie została uwzględniona.

Świadek Gizbert — Studnicki, inżynier architekt z Tarnowa potwierdza szczegóły, dotyczące się nawiązania kontaktu między Sanowskim a Fleischerową, a w szczególności stwierdza, że Fleischerowa żądanie pieniędzy od Sanowskiego usprawiedliwiała koniecznością złożenia prezentu osobie, która miała decydować o nominacji. Propozycja ta wzbudziła zarówno Sanowskiego, jak i Studnickiego.

Po wyczerpaniu listy świadków obrońcy dr. Landau wnoszą o przesłuchanie dodatkowo sprowadzonych do sądu świadków. Prokuratorzy Garbaczynski i Zeleński wnoszą o zaliczenie do materiału dowodowego całego szeregu aktów i dokumentów, a mianowicie wszystkich protokołów zeznań Wandy Parylewiczowej. Ze swej strony obrońcy, nie oponując przeciwko tym wnioskowi, zgłaszają nowe dowody.

Adw. Arnold m. in. prosi o zaliczenie do dowodów protokołów przesłuchania sędziego Kawy i sekretarza sądowego Wadowskiego, celem stwierdzenia stosunków i polityki personalnej w apelacji krakowskiej oraz o dołączenie korespondencji Parylewiczowej do aktów sprawy.

Prok. Garbaczynski oponuje jedynie przeciwko dopuszczeniu zeznań sędziego Kawy i sekretarza Wadowskiego oraz spisu wspomnianej wyżej korespondencji.

go pp. konserwatysty z „Czasu” swoimi atakami.

W ten sposób obawy magnatów o całość ich latyfundiów ocalili ministra, którego fałszywe poglądy na zagadnienia wsi wyrządzały wiele szkody.

P. min. Poniatowski ciągle prowadzi taką politykę, jakby wszystkich chłopów chciał zmieścić na wsi, w zajęciach rolniczych, jak by nierozumiał konieczności ofensywy chłopskiej na gospodarczy podbój miast...

## KORESpondencja PARYLEWICZÓW

Adw. Arnold podtrzymuje swój wniosek, stwierdzając: obie strony stoją na stanowisku, że między działalnością Wandy Parylewiczowej, a jej mężem nie istniał żaden związek. Ujawnienie żądanych zeznań nie przynosi żadnej ujmy sądownictwu apelacji krakowskiej, które wyszło z tej sprawy obronną ręką.

Prok. Zeleński podtrzymuje sprzeciw oskarżenia, oświadczając: z satysfakcją i bez żadnego zdziwienia przyjmuję do wiadomości słowa pana obrońcy, który lojalnie przyznaje, iż prezes Parylewicz nie był świadomy postępowania swej żony. Równie słuszne były słowa pana obrońcy o tutejszym sądownictwie. Ale w tych warunkach tym mniej mogę zrozumieć wniosek, zmierzający właśnie do poruszania spraw polityki personalnej tutejszego sądownictwa.

Co się tyczy korespondencji, ujawnionej u Parylewiczów, zawierała ona szereg listów czysto prywatnych i bardzo przedawnionych.

## „SADOWNICTWO JAŚNIEJE BLASKIEM CHWAŁY”

„Z kolej zabrał głos adw. Woźniakowski. Zastrzegając się przeciwko nazywaniu wniosków obrony demonstracją. Zdaniem mówcy obrona dąży jedynie do obrony interesów oskarżonych. Adwokat wyraża zdziwienie, że prokuratorzy tak dalece dbają o dobre imię Parylewicza i pyta, czyżby ich emerytowany prezes Parylewicz prosił o to? Adw. Woźniakowski nie zgadza się z adw. Arnoldem co do jego wyrażenia o sądownictwie, że „sądownictwo jaśnieje blaskiem chwały”. Mówca uważa, że sądownictwo nie wymaga komplementów.

Oświadczając to spotyka się z ostrą odpowiedzią prok. Zeleńskiego, który zaprotestował przeciwko podsuwaniu prokuraturze jakiegokolwiek ubocznego względów, czy chęci osławiania osoby Parylewicza.

## POSTANOWIENIE SĄDU

Po krótkiej odpowiedzi adw. Woźniakowski sąd ogłosił postanowienie, dopuszczające dodatkowe dowody, zgłoszone przez prokuratorów i obronę, za wyjątkiem zeznań świadków sędziego Kawy i sekretarza sąd. Wadowskiego oraz wspomnianej już korespondencji.

Na koniec przewodniczący trybunału Nowosielski apeluje do ławy obrońców, a w szczególności — jak się wyraża — do jednego z adwokatów, aby w wywodach swoich znajdowali lojalne ustosunkowanie się do sprawy, chodził bowiem o to, aby proces doprowadzony był do końca w atmosferze umiaru i powagi.

Na tym przewód sądowy został zamknięty. Sąd zarządził przerwę do czwartku, godz. 9 rano. We czwartek rozpoczyna się mowa prokuratorów Garbaczynskiego i Zeleńskiego. W piątek mowy obrońców. Wyrok spodziewany jest w przyszłym tygodniu.

łów, nie ma innych ambicji jak zdobycie wpływów i pieniędzy. Osoby zajmujące wysokie stanowisko społeczne rzadko myślą więc o dokonaniu koniecznych reform i o uporządkowaniu swego działu pracy, o przysłużeniu się społeczeństwu, — znacznie silniej szym motywem i celem jego działalności jest bowiem wykorzystanie sytuacji, wpływów i „możliwości” dla osobistego zubożenia się. Nie do tyczy to oczywiście wszystkich. stanowi jednak powłóczliwie spotykane zjawisko, na którego tle niemiernie o roz sądzane tak licznie przez sądy przestępstwa.

Nie pomoga tu głosy oburzenia, publiczne rozprawy i zastraszanie „dla odstraszenia” kar przez sądy. Nie pomogą (Dalszy ciąg na str. 3-ej),

To jest tak — str. 3  
Nie pchać pałca...  
Masoni o oświacie